

### Ulica Dunaj

na Starem Mieście wsławiona mieszkaniem Kilińskiego. Na Starem Mieście moskiewskie wojsko nie miało stanowiska. Pistor str. 46 mówi: „Zajęcie Starego Miasta nie było dla naszej obrony potrzebne, a na uśmierzenie wybuchu tamecznego nie było innej rady, jak puścić je z dymem (!?)“

Zajmowali jednak Moskale przy ulicy Dunaj jedną kamienicę na samym rogu, gdzie mieściła się raportowa tak aresztantów, jak wojskowych kancelarya. Strzegło jej 30 żołdatów. Powstańcy zdobyli tę kryjówkę. Kazanowski, żołnierz straży miejskiej, wlaższy po drabinie do okna strzelił i odpędził tem do środka domu Moskali. Następ-

---

Anglikom na wojnę z Ameryką. Doznał sam nie-szczęścia — a jednak wszedł w służbę moskiewską i służył za narzędzie — do uciemienia ludzi nie-szczęśliwych. Se u me zmuszony głodem, wyszedł z kryjówki i spotkawszy pułk Działyńskich — sam oddał się w niewolę, — łaskawie przyjęty i nakarmiony — o czem z wdzięcznością w pamiętnikach swych wspomina. — Po a cy musieli tępić najeźdźników i ciemieżycieli Ojczyzny, czynili to jednak z konieczności i z obowiązku ratunku Ojczyzny. Niejeden wszakże Se u me doznał łaskawości polskiej. J. Lelewel w przypiskach do Pamiętników Kaminieckiego przytacza inny takiż wypadek: „Pani Szymanowska — powiada Lelewel — mając na kwaterze sześciu żołdatów, nimby wyszli, zeszła do nich, broń im sama zabrała, kazała siedzieć cicho i życie ich ocaliła“.

nie drzwi zostały wywalone. Część Moskali porozsadzała się na wschodach, a druga na ganku zamierzała się bronić. Atakujący podzielili się na dwa oddziały. Jednym z nich dowodził aktor Rutkowski. Wzięci we dwa ognie Moskale na gankach, schodach i sieniach, w części zostali wybici, reszta poddała się w niewolę.

### **Ulica Mazowiecka.**

W domu narożnym ulic Mazowieckiej i Świętokrzyskiej, gdzie miał kwaterę książę Gagaryn, zatarasowaszy się 60 grenadierów, zacięcie się bronili i dopiero dnia 19 kwietnia o godzinie 6 w wieczór powstańcy zdobywszy, wszystkich Moskali co do jednego wycięli. (Rakele str. 34, Kamieniecki str. 166).

NB. W domu zwanym Gdańskim zatarasowanych Moskali zdobyli byli powstańcy, lecz żadnych szczegółów, odnoszących się do tego, nie nadarzyło się nigdzie znaleźć (ul. Miodowa).

### **Zdobycie przez powstańców pałacu Igielstroma i jego haniebna ucieczka z Warszawy.**

Teraz przystąpić już wypada do opowiedzenia głównej akcji powstańców — przez wypędzenie Igielstroma oczyszczenia Warszawy z tego plugastwa, które od wstąpienia na tron Stanisława Augusta przez cały czas \*) jego panowania hań-

---

\*) Dziwna, że nie tylko przez cały czas trwania Sejmu Wielkiego, ale nawet i w czasie wojny roku 1792 z Moskwą, poseł moskiewski Bułhakow najspokojniej sobie przesiadywał w Warszawie (w pa-

ba ciążyło na sumieniu Warszawy i całej Polski, i całej jej dziesięcio wiekowej przeszłości.

Rzecz godna uwagi, że wszyscy, co jak posłowie pełnomocni, reprezentując Moskwę, służyli jej za narzędzie do ucisku i ujarzmienia Polski: Repniny, Salderny, Stakelbergi, Siwersy, Igielstromy i tp., wszyscy los swój najsmutniej zakończyli.

Igielstroma pierwsza czynność zbójcka w Warszawie sięgała jeszcze 1767 roku, kiedy będąc pułkownikiem, dnia 4 października w nocy gwałtownie \*) porwał był senatorów, wywiezionych następnie w głąb Moskwy do Kaługi.

Za to porwanie senatorów polskich:

1) przez króla polskiego został dnia 12 t. m. do zamku na obiad zaproszony,

2) a 5 lutego 1768 roku, to jest w cztery miesiące po porwaniu senatorów, otrzymał na Sejmie, indygenat szlachectwa polskiego.

3) mianowany został generałem przez Katarzynę, do której go Repnin dnia 8 marca wysłał \*\*),

---

łacu hrabiego Borchy Kerna). Jedno tylko, że zaprzędani Moskwie zdrajcy nie śmieli w tym czasie w dzień do niego chodzić, ale tylko w nocy. I w nocy też pokryjomu przekradał się do niego biskup Kossakowski. (Sienkiewicz ich notował.)

\*) Biskupa Sołtyka pochwycił w pałacu Mniszcha (resursa teraz kupiecka) o godzinie 2 w nocy, wyłamawszy drzwi. Tu r. 1788 mieszkał zdrajca Potocki.

\*\*) O Igielstromie Siwers str. 16 pisze: „Pokazuje się, że Igielstrom o wiele więcej aniżeli poseł (Siwers) był wtajemniczony w zamysły chytrej pani (Katarzyny) i jako ślepe narzędzie posiadał nieograniczone jej zaufanie“.



4) i wreszcie z powinszowaniem generalstwa otrzymał od Stanisława Augusta order Orła Białego \*).

Za czyn w najwyższym stopniu znieważający naród będąc tak wynagrodzony — cóż dziwnego, że rozzuchwalony tem, lekceważył i pomiatał narodem. ufny, że za to także będzie wynagrodzony.

Roku 1793 stycznia 20 Igielstrom przyjechał z Grodna do Warszawy i po Kochowskim objął dowództwo nad wojskiem moskiewskim w Polsce, a po odwołaniu Siwersa, zostawszy zarazem i posłem pełnomocnym, dnia 27 grudnia 1793 roku „obwieścił“ tylko o tem marszałka w. kor. Moszyńskiego, nie składając osobiście *credentials* — okazując przez to pogardliwe lekceważenie rządu polskiego. I w ten sposób ciągle postępował; jęcząc umysły, znieważając wszystkich, przyspieszył powstanie.

---

\*) Pierwszy, co od Stanisława Augusta otrzymał order Orła Białego, był — Repnin. Igielstrom był 15, a w tej liczbie było 7 Moskali. Dla ciekawości wymienię tych 15. 1) Repnin, 2) księżę Adam Czartoryski, 3) Michał Poniatowski (późniejszy prymas — największy przyjaciel Moskali), 4) ks. Trubecki — Moskal, 5) ks. Wiazemski — Moskal, 6) Jełagin — Moskal, 7) Branicki — zdrajca. 8) ks. Czartoryski stolnik 9) Witynhoff — moskiewski urzędnik, 10) kawaler Macartney — Anglik, 11) ks. Hohenhole, 12) Potocki krajezy, 13) Sołtykow — Moskal, 14) Jacek Małachowski płatny adherent moskiewski, 15) Igielstrom (wkrótce otrzymał jeszcze i order św. Stanisława).

Zamiarem powstańców było pochwycić Igielstroma, przed rozpoczęciem powstania. Kiliński mówi: „zaraz pobiegłem do Igielstroma, aby go można jakim sposobem capnąć“, ale spóźnił się Kiliński. Igielstrom już był powiadomiony. Zdaje się, że pierwszy Rogoziński (później powieszony) powiadomił Igielstroma.

Po ataku na oddział moskiewski przy Żelaznej Bramie, Pistor, niedaleko od tej Żelaznej Bramy \*) mieszkający, pospieszył do Igielstroma, i Igielstrom rozkazawszy Apraksinowi zebrać przy nim wszelkie oddziały — wsiadł na konia z Mikołajem Zubowem, generałem \*\*) i niespokojny rozjeżdżając przy wojsku stojącym przed jego pałacem na Miodowej [ulicy, rozsyłał na wszystkie strony swoich adjutantów.

W tem przybył do niego od króla adjutant królewski Gordon z żądaniem, żeby nie tamował przejścia pułkownikowi Gizlerowi, który z pontonierami z Pragi idzie do pałacu Rzeczypospolitej (Kraśińskich) dla strzeżenia archiwów. Zobaczywszy Gordona, pytał go: co ten rozruch znaczy? i mówił: pewnie kto plotkę rozsiał, że chce zabierać arsenał i dezarmować resztę wojska. Bezczelnie kłamiąc w strachu, upewniał na honor oficerski, iż nigdy tego zamiaru nie

---

\*) Dawniej inna była brama żelazna. Na dwóch wielkich słupach były umieszczone dwie ogromne korony — królewska i elektoralna — zniesiona roku 1821.

\*\*) Ten Mikołaj Zubow ożeniony był z córką Suwarowa.

miał i prosił Gordona, żeby to imieniem jego wszystkim oznajmiał. — Oświadczywszy to, wysłał oficera, żeby Gizler z pantonierami został przepuszczony. W tem ze wszystkich stron dały się słyszeć strzelania w ulicach. Strzelano do wysłanych przez Igielstroma adjutantów, nie przepuszczając żadnego Moskala. „Więc przez to samo — mówi Kiliński — Moskale pogłupieli, bo nie wiedzieli, co mają robić, gdy się nie mogli doczekać żadnego ordynansu“.

Kiedy więc oddziały wojsk moskiewskich stały na wyznaczonych sobie stanowiskach, czekając rozkazów, a Igielstrom zaniepokojony napróżno ich oczekiwał, uzbrojone pospólstwo w groźnej postawie ze wszystkich stron tłumnie zaczęło go osaczać. Przybyły od króla brat jego Kazimierz radził Igielstromowi, aby niezwłocznie wyszedł z miasta. Szcześnie Igielstrom chociaż oświadczył, że pójdzie za radą króla, nie uczynił tego. Szcześnie, bo wyszedłszy, mógłby połączyć całe wojsko moskiewskie, i złączywszy się z Prusakami napaść na Warszawę. Nie skorzystał na razie ze złowrogiej rady króla, — po chwili było już zapóźno, ponieważ o godzinie 7 zaatakowany został jednocześnie z placu Krasińskich, od Senatorskiej i z tyłu od Podwala. Kiliński z kapitanem Linowskim i kapitanem Roppem ustawiwszy dwie armaty przy bramie Świętojurskiej, wychodzącej na plac Krasińskich, celnymi strzałami zmiażdżył tłumy Moskali stojących na Miodowej ulicy. Z przeciwnej strony od Senatorskiej z ustawionej na rogu armaty i z domów — zwłaszcza Reslera, biskupów krakowskich i Tepera — grad



kul leciały na Moskali i zmuszały ich kryć się przy domach i na krużganku Kapucynów. Stanisław August w swoim dzienniku (str. 281. Rocznic T. H. L. w Paryżu roku 1866) pisze: „Ogień nie ustawał; król posłał starego generała Byszewskiego do Igielstroma z tem samem poselstwem, które mu brat królewski zanosił. Igielstrom zrazu chciał sam udać się do króla, ale na przedstawienie Byszewskiego, posłał swego synowca (majora Igielstroma), nie wiadomo, z jaką misją. Mokronowski i Byszewski towarzyszyli Igielstromowi, żeby go ustrzedz od wściekłości(?) ludu (król wściekłością nazywa zapal patryotyczny ludu tępiącego swoich ciemieżycieli), ale nadaremnie; stary (łotr) Byszewski sam został ciężko ranny w głowę (Kiliński str. 260. Rocznic paryski 1867 mówi: „Byszewskiemu generałowi skórę przekłęcie pałaszami wytrzepano“), Mokronowski odepchnięty, a młody (nie bardzo młody, kiedy był majorem) Igielstrom zabity (przed pałacem pani Krakowskiej z tej strony Podwala). Pistor str. 67 mówi: „Chwilę później król przysłał oficera do generała Igielstroma, który mu oznajmił, iż wolno mu wyjść z miasta na czele wojska, lecz bez broni i oznaczyć ma, któremi ulicami się chce wycofać“. (O tem król w swoim dzienniku wcale nie wspomina).

Igielstrom naprawdę nie mógł nawet na razie ustępować. Raz, że miał w swoim pałacu archiwum ambasady, w którym od początku panowania Stanisława Augusta były dowody intryg moskiewskich, tajne korespondencye, kwity bio-

raczych od Moskali za zdradę pieniądze. Nadto miał kilka beczek z dukatami i rublami. Wreszcie oprócz ściągniętego batalionu pułkownika Parfeniewa z Marywilu, major Wimfen przyprowadził mu z Franciszkańskiej ulicy 4 batalion pułku sybirskiego, a jeszcze przed tem brygadyer Baur przez Długą ulicę (po utarczee przy Nowomiejskiej bramie z sławnym dowódcą ludowym rzeźnikiem Sierakowskim) nadciągnął z kawalerją, wszystko to łącznie z tem, co miał przy sobie, stanowiło dość znaczną siłę, z którą się spodziewał nie tylko odeprzeć napady powstańców, lecz z obronnej pozycji przejść w zaczepną — zamierzając jednocześnie zdobyć arsenał i uderzywszy na powstańców Senatorskiej ul., przedrzeć do Zamku i króla pochwycić. Jakoż kazał uderzyć na powstańców, z dwiema armatami przy bramie Święto-Jurskiej (od strony placu Krasińskich) zostających. Napad się powiódł, tembardziej, że od strzałów armatnich przedtem strzelanych z zętknięcia się Miodowej i Długiej poległ był dzielny kapitan inżynierów Linowski. Powstańcy porzuciwszy jedną armatę, z drugą się cofnęli. Wprawdzie po chwili znowu wystąpili i armatę swoją odebrali, ale gdy popełnili tę nieostrożność, że od bramy Święto-Jurskiej posunęli się na środek dziedzińca Krasińskich, Moskale przybiegłszy od teatru, drogę im od Święto-Jurskiej ulicy przecięli, armaty zabrali i nawet pałac Krasińskich zajęli. Wprawdzie powstańcy tem się nie zrazili — zebrawszy się do kupy, zaczęli znowu od Naliwek i od arsenału do Moskali strzelać. Powybijali w różnych murach i parkanie ogrodu dziury, z któ-



rych tak jak z bateryj do pałacu Krasińskich i na dziedzińcu z wziętych w arsenałe armat strzelali. I Moskale chociaż także za murami się kryli, nie mogli uniknąć kul i kartaczów polskich. Tak ta walka tu trwała aż do drugiej godziny, po której Igielstrom zostawiwszy Parfeniewa dla strzeżenia pałacu ambasady — całą siłą pod dowództwem Mikołaja Zubowa zamierzał zdobyć arsenał. Wspomnieliśmy o tem wyżej, jak dzielnie po półgodzinnej walce został z wielką stratą odparty.

Kiedy toczyła się walka na placu Krasińskich, z drugiej strony Miodowej ul. od Senatorskiej gromadzących się powstańców — wysłany oddział także odparł i postawiwszy przy zetknięciu ulic Miodowej i Senatorskiej kompanię z armatą, zamierzał strzałami armatniami oczwścić sobie drogę do Zamku. Lecz i tu zmuszeni do odstąpienia, znowu wrócili i obsadziwszy domy Reslera, biskupów krakowskich, pani Krakowskiej (siostry króla) i Tepera, z okien strzelając, mnóstwo Moskali nabili, i chociaż — jak mówi Pistor — przez 20 grenadierów wypędzeni z domu Tepera, to jednak strzelanie z innych domów było dla Moskali tak dotkliwe, że Igielstrom widział się zmuszonym cofnąć ten swój oddział do swego pałacu. Za ustępującymi Moskalami powstańcy zaczęli się na Miodową ulicę posuwać. Dla powstrzymania ich, jak wyżej mówiliśmy, zajęli Moskale klasztor Kapucynów i z klasztoru do atakujących pałac Igielstroma strzelali.

Tymczasem Działłyńscy pobiwszy Moskali przy św. Krzyżu, witani byli z uniesieniem od ludu

na Krakowskim Przedmieściu. Poczem niezwłocznie część tego pułku udała się na Podwale atakować pałac Igielstroma. Pałac ten frontem stał do ulicy Miodowej, a z tyłu, w końcu dość obszernego dziedzińca, przytykał do ul. Podwale, oddzielonego od tej ulicy kratami żelaznymi. Z tej strony właśnie miał zamiar Kiliński „capnąć Igielstroma”. A kiedy się spóźnił i poszedł w innych częściach miasta rozwijać powstanie, pozostawieni tu przez niego, zajmwszy z przeciwnej strony ulicy domy, z okien strzelali do strzegących dziedzińca Moskali. Trwała tu walka bez przerwy przez cały dzień 17, noc całą i dzień następny i stał wkońcu pałac ten został zdobyty jak zaraz zobaczymy.

Pobiwszy tedy we wszystkich częściach miasta Moskali i ze wszystkich stron jak w matni osaczywszy Igielstroma, „około godziny 5-tej — pisze w swoim dzienniku król str. 282 — „kilka tysięcy ludu weszło na dziedziniec zamkowy, a znalazłszy tam Mokronowskiego i Zakrzewskiego, gwałtem porwało ich i zaniósło na ratusz, gdzie okrzyknięci zostali: Zakrzewski prezydentem, a Mokronowski komendantem miasta.”

O tejże samej godzinie Moskale, czując, że sami nie dadzą rady powstańcom, wleźli na szczyt domu Borchy (ul. Miodowa), przez lunety wyglądali poza miasto, czy nie ujrzą swego wojska. (Jakże mogli za miastem dojrzeć, kiedy właśnie o tej samej godzinie rajterowało się z saskiego placu ob. wyżej). Spostrzegłszy tylko wojsko pruskie, wysłali przez kobietę rozkaz, ale gdy nie udało się jej przemknąć, około wieczora wysłali

oficera z 20 kawalerzystami do Prusaków, ażeby połączywszy się z wojskiem moskiewskiem, jakie napotkają, przybywali do głównej kwatery. Między 7 a 8 wprawdzie przybył major Titow (ob. wyżej), ale sam ranny i z tak małą garstką po ciągłej w marszu walce pozostałą, że trzeba było w końcu się przekonać o najkrytyczniejszym swoim położeniu.

Zaczęli więc Moskale tylko radzić o tem, jakimby sposobem mogli wymknąć się z Warszawy.

### Noc z czwartku na piątek.

Noc była jasna, lecz okropna. — pożar powstał w kilku miejscach miasta, po kościołach dzwoniło całą noc. Jęki umierających i rannych rozdierały serca, a niepodobna było dać ratunku. Ogień z armat i ręcznej broni koło domu Igielstroma trwał straszny i nieustanny.

Znowu Igielstrom wysłał pół szwadronu do Prusaków, wzywając ich pomocy. Wreszcie widząc, że będzie musiał uleść, rozkazał podpułkownikowi Friesel spalić najsekretniejsze papiery. Soldaty zmęczeni i głodni, narzekali i już słuchać nie chcieli. Pistor chciał, żeby żołnierze przeciągnęli jedną armatę z pod kwatery Igielstroma przed dom Borchy, gdzie stał oddział — przestrzeń nie więcej nad sto kroków — i nie mógł na to namówić. Wimfen, major, chcąc na ich czele stanąć — wzywał za sobą, ani jeden się nie ruszył. Igielstrom patrząc na to, mówił: Cóż począć z tymi ludźmi? jeżeli tu, gdzie tak mało niebezpieczeństwa, wypowiadają posłuszeń-